



OŚRODEK
SPRAW
AZJATYCKICH

ARCHIWUM
MARZEC 2013 - MARZEC 2014

na temat CHIN

SYLWIA WITKOWSKA

Boym i Smogulecki – pionierzy dialogu europejsko-chińskiego

Osiemset lat temu pomiędzy Polską a Chinami rozciągało się olbrzymie imperium, którego twórcą był mongolski władca Czyngis-chan. Stanowiło ono zagrożenie zarówno dla ludów mieszkających na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Stopniowy podbój Chin doprowadził w końcu do ustanowienia tam mongolskiej dynastii Yuan (元朝, 1271-1368). Europę uratowała nagła śmierć wielkiego chana Ugedeja (zm. 1241), która przerwała inwazję mongolskich wojsk. Polska zdążyła jednak jeszcze doświadczyć najazdu i klęski w bitwie pod Legnicą.

Z Europy wysłano na mongolski dwór kilka papieskich i królewskich poselstw, które miały próbować negocjacji. W jednym z nich uczestniczył franciszkanin **Benedykt Polak** (ok. 1200-ok. 1280), który wraz z Giovannim da Pian del Carpine latem 1246 roku dotarł na dwór chana Gujuka w Karakorum (obecnie środkowa Mongolia), szczęśliwie trafiając akurat na jego intronizację. **Był on pierwszym naszym rodakiem, który odwiedził tereny będące później częścią Cesarstwa Chińskiego.** Po wyprawie pozostała dokładna relacja, dostarczająca ogromnej ilości informacji na temat życia, zwyczajów i kultury napotkanych przez poselstwo ludów oraz organizacji państwa chanów.

Kolejni Polacy dotarli do Chin dopiero czterysta lat później, w zupełnie inny sposób, bo drogą morską; w innych okolicznościach, bo Chinom od dawna nie zagrażali już Mongołowie, lecz Mandżurowie; a także dysponując dużo większą wiedzą o cesarstwie i kontaktami z elitą chińskiego społeczeństwa, nawiązanymi przez poprzedników. Podobne było jednak to, że oni również byli wysłannikami papieża, choć tym razem jezuitami, czyli misjonarzami. Naukowe podejście tego zakonu i systematyczne, zorganizowane studia nad kulturą chińską **doprowadziły do powstania europejskiej sinologii.**

Najpierw jednak w Europie nastąpiła nowa epoka. Rozpoczęły się wielkie podróże, „odkrycia” geograficzne i podboje. Wynalazek druku przyspieszył rozwój nowych idei. Pojawili się Mikołaj Kopernik, Leonardo da Vinci i renesans. Reformacja, kontrreformacja i wojny religijne. Wszystko to miało ogromny wpływ na późniejsze kontakty Europy z Chinami, jednak pierwsze spotkanie, gdy **w 1516 roku Portugalczycy drogą morską dotarli do Chin,** trudno uznać za udane. Grabieże i ataki na miasta szybko spowodowały wprowadzenie zakazu handlu i zamknięcie chińskich portów przed najeźdźcami.

Normalizacja nastąpiła dopiero w 1557 roku, gdy Portugalczycy otrzymali prawo do osiedlania się w Makau. Wkrótce potem pojawili się tam jezuita ze swoją koncepcją „dostosowania” (tudzież: „akomodacji”), czyli przekonaniem, że aby móc zaprezentować Chińczykom kulturę europejską i religię chrześcijańską, należy najpierw dobrze poznać ich cywilizację, zwyczaje i wierzenia. Nie było to oczywiście przekonanie powszechne, a dyskusja między jego zwolennikami a przeciwnikami przeistoczyła się wkrótce w dramatyczny „**spór o obrządki chińskie**”, który toczył się przez kolejne dwa wieki.

Tymczasem **wizerunek Europejczyka jako pirata i barbarzyńcy skutecznie przełamywał w Chinach Matteo Ricci** (chiń. 利玛竇, Li Madou) (1552-1610). Był on gorącym zwolennikiem akomodacji, który zyskał sobie szacunek chińskich elit wiedzą w dziedzinie astronomii, kartografii, matematyki i mechaniki oraz autentycznym zainteresowaniem miejscową kulturą, językiem, obyczajami, a także studiowaniem kanonu konfucjańskiego. Z jego doświadczeń i metod korzystali wszyscy kolejni misjonarze, którzy chcieli odnieść w Chinach sukces. Ricci uzyskał od cesarza pensję oraz zezwolenie na pobyt w Pekinie, z czego korzystał aż do śmierci w roku 1610.

W tym samym roku do Europy po raz pierwszy przywieziono korzeń żeń-szenia, Galileusz skonstruował teleskop, w Polsce natomiast urodził się **Jan Mikołaj Smogulecki** (chiń. 穆尼阁, Mu Nige), a w dwa lata później **Michał Boym** (chiń. 卜弥格, Bu Mige). Obaj stali się później **wybitnymi postaciami w europejsko-chińskiej wymianie naukowo-kulturowej.**

Byli kolegami ze szkolnej ławy – studiowali razem w Krakowie. Prawdopodobnie nie byli jednak przyjaciółmi – zbyt wielkie indywidualności, każdy z nieprzeciętną osobowością. W Chinach nigdy się nie spotkali, ale obaj głęboko doświadczyli problemów i dylematów Europejczyków działających na przełomie panowania dynastii Ming i Qing, choć każdy z nich w inny sposób i wręcz po przeciwnej stronie barykady.

Nie byli jedynymi Polakami, którzy znaleźli się w tym okresie w Chinach, ale **ich wpływ i zasługi dla dialogu międzykulturowego są wyjątkowo cenne.** Obu spotkało jednak niesłuszne zapomnienie: o ile Boym był jeszcze znany w środowisku zachodnich sinologów oraz – dzięki książkom Edwarda Kajdańskiego – z czasem doceniony także przez rodaków, tak nazwisko Smoguleckiego nie jest znane wcale. Tymczasem to właśnie ten drugi, będąc znakomitym matematykiem i astronomem, przekazał Chińczykom wiedzę o rachunku logarytmicznym, a także – jak wszystko na to wskazuje – jako pierwszy przedstawił w Chinach kopernikańską teorię heliocentryczną.

Obaj misjonarze pochodzili z rodzin arystokratycznych, byli więc od dziecka zaznajomieni z etykietą dworską, co przydawało się później w czasie pobytów na licznych dworach: papieskim, portugalskim, weneckim, jak również na **mingowskim** (Boym) i **mandżurskim** (Smogulecki). Bardzo prawdopodobne, że różnice między nimi miały

swoje źródło już w tradycjach rodzinnych. Ojciec urodzonego we Lwowie Boyma był lekarzem króla Zygmunta III Wazy, natomiast dziadek Smoguleckiego, Mikołaj Zebrzydowski, przeszedł do historii Polski jako przywódca rokoszu przeciwko temu królowi w latach 1606-1609.

Kształcili się w kolegiach jezuickich w Polsce oraz na uniwersytecie w Padwie, a Smogulecki także we Fryburgu Bryzgowijskim i Rzymie, gdzie odnosił liczne sukcesy naukowe. Zanim spotkali się w zakonie jezuitów w Krakowie, Smogulecki przez kilka lat zajmował się karierą polityczną, posługując na Sejm i pełniąc różne urzędy, w tym starosty nakielskiego. **Różnice ich charakterów doskonale widać w listach z prośbami o pozwolenie na wyjazd do Chin.** Boym jest ekspresyjny, egzaltowany i pełen desperacji. Smogulecki, choć nie mniej zdecydowany, pisze zwięźle, metodycznie wykładając swoje racje. Podania pierwszego były odrzucane dziewięciokrotnie, drugiego zaakceptowano od razu, choć ostatecznie wcześniej na Wschód wyruszył Boym, który opuścił Lizbonę w 1643 roku.

Michał Boym znalazł się w Azji akurat w dramatycznym, **przełomowym momencie zmiany dynastii w Chinach**, co w wielkim stopniu zadecydowało o jego dalszych losach, a w rezultacie także o losach jego dzieł. Po kilku miesiącach przygotowań w Makau, pierwsze lata w Chinach spędził na Wyspie Hainan i był to najprawdopodobniej najbardziej twórczy okres w jego życiu. Zebrał tu materiały do swego „Flora Sinensis”, które stało się później jego najbardziej znanym dziełem, a także rozpoczął prace nad „Atlas Sinensis” oraz „Medicus Sinicus”.

Duże zdolności plastyczne pomogły Boymowi sporządzić liczne rysunki egzotycznych zwierząt i roślin, które ozdobiły później m.in. karty „China Illustrata” (1677) słynnego jezuickiego erudyty Anastasiusa Kirchera. W tym okresie Boym odwiedził również Wietnam, jego biografowie nie są jednak zgodni co do okoliczności tej podróży. Innym dyskutowanym epizodem życiorysu Boyma jest jego domniemana podróż do Xi’an, celem sporządzenia kopii inskrypcji z odkrytej dwadzieścia lat wcześniej Steli Nestoriańskiej, opisującej **przybycie chrześcijaństwa do Chin w VII wieku**. Boym jest z całą pewnością autorem tłumaczenia tekstu oraz łacińskiej transliteracji znaków ze Steli, zamieszczonych w „China Illustrata”. Nie jest jednak pewne, czy możliwe było wówczas podróżowanie po tamtych terenach (trwała wojna między Mingami a Mandżurami).

Jan Mikołaj Smogulecki wypłynął z Lizbony w kwietniu 1644 roku, jednak dotarcie do Chin zajęło mu aż dwa lata. Najpierw przez dziesięć miesięcy jego statek pozostawał na morzu, nie mogąc przybić do żadnego portu. Wreszcie udało się dopłynąć do Jawy, skąd Smogulecki wysłał list do generała zakonu, opisujący trudy podróży oraz aktualną sytuację w Azji Wschodniej. Donosi m.in. o zawarciu pokoju między Holandią a Portugalią, a szczególnie wiele uwagi poświęca wiadomościom z Chin. Ze szczegółami przedstawia **powstanie chłopskie** pod wodzą Li Zichenga i okoliczności poprzedzające

upadek dynastii Ming. Informuje o najeździe Mandżurów na Pekin oraz o próbach odzyskania władzy przez Południowych Mingów. Wspomina również o braku możliwości dotarcia do Japonii, która została całkowicie zamknięta dla cudzoziemców, poza Holendrami.

Po kilkumiesięcznym przymusowym pobycie w Batawii (czyli współczesnej Dżakarcie) Smogulecki przybywa wreszcie do Chin, gdzie przyjmuje chińskie nazwisko i odtąd znany jest jako „Mu Nige” (穆尼阁).

Początkowo działa w Jiangnan (江南), czyli regionie „na południe od Jangcy”, obejmującym mniej więcej dzisiejsze prowincje Jiangxi, Zhejiang oraz część Anhui i Jiangsu. W tym czasie toczą się tu **zażarte walki mandżursko-mingowskie**. Tymczasem Smogulecki, jak wszyscy misjonarze, **rozpoczyna swoją działalność od nauki języka**. Uczy się w Hangzhou oraz w Nankinie, skąd zmuszony jest uciekać przed Mandżurami. Wraz z portugalskim towarzyszem przedostaje się do miasta Jianyang (建阳), znajdując schronienie w domu zarządcy tego miasta, bardzo zainteresowanego europejską matematyką i astronomią. Przez jakiś czas odbywają się tu naukowe dyskusje, jednak wkrótce **misjonarze znów muszą uciekać, gdyż spotykają się z wrogością ze strony miejscowej ludności i podejrzewani są o spiskowanie z Mandżurami**. Z pomocą zaprzyjaźnionego Chińczyka udaje im się wydostać się z oblężonego domu. W czasie ucieczki Smogulecki traci jednak swoje rzeczy osobiste oraz przyrządy matematyczne i astronomiczne.

Po inwazji Mandżurów na Chiny kolejni książęta mingowscy giną śmiercią samobójczą krótko po swych koronacjach. Ostatni z Południowych Mingów, książę Zhu Youlang (朱由榔), który w 1646 roku koronował się jako cesarz Yongli (永历), prowadzi przez pewien czas skuteczne działania wojenne, jednak od zdobycia Kantonu przez Mandżurów w 1650 roku spychany jest coraz bardziej na południe.

Kolejnym etapem pracy Smoguleckiego jest placówka w Fujian, gdzie spędził cztery lata (1647-1651). Dwadzieścia lat wcześniej działał tu pierwszy polski misjonarz w Chinach, Andrzej Rudomina (1595-1632) z Wilna.

Tymczasem Michał Boym, który przebywał w Makau, w 1650 roku został oddelegowany na dwór cesarza Yongli. Wkrótce powierzono mu misję dostarczenia listów cesarzowej-wdowy Heleny oraz wielkiego kanclerza Achilleusa Panga (oboje byli ochrzczeni) do papieża Innocentego X oraz do generała Towarzystwa Jezusowego. **Celem było uzyskanie wsparcia dla walczącego o przetrwanie nowo nawróconego dworu mingowskiego.**

Misja była bardzo delikatna, ponieważ **sytuacja polityczna była wciąż dynamiczna**. Mandżurowie kontrolowali już większą część Chin. Portugalczycy z Makau zbrojnie

wspierali Mingów, dlatego Boym otrzymał ich zgodę, wymaganą w ramach **systemu padroado** – porozumienia między Kościołem a Portugalią. Jednak portugalskie władze w Makau traciły już nadzieję na zwycięstwo Yongli, a ponadto obawiały się ewentualnego porozumienia Holendrów z nową dynastią, które mogłoby pozbawić ich uprzywilejowanej pozycji w handlu z Chinami. Tymczasem jezuita w Pekinie, po otrzymaniu od Qingów zapewnienia, że mogą kontynuować działalność, również wysłali do Europy swego posła, którym był Martino Martini (chiń. 卫匡国, Wei Kuangguo), w celu dokładnie odwrotnym niż misja Boyma.

Boym dopłynął do Goa (portugalskiej kolonii w zachodniej części Indii), gdzie otrzymał zakaz dalszej podróży. W końcu jednak zdecydował się kontynuować poselstwo drogą lądową i po roku, wraz z chińskim towarzyszem Andreasem Zhengiem, dotarł do Wenecji. Tu musiał borykać się z meandrami polityki europejskiej. Poseł Cesarstwa Chińskiego, w dodatku jezuita, był dla Republiki Weneckiej niezbyt wygodnym gościem. Boym skorzystał więc ze wstawiennictwa ambasadora Francji, co z kolei nie spodobało się generałowi zakonu, który odmówił mu audiencji.

Miało to prawdopodobnie związek również ze wspomnianym sporem o obrządki chińskie, gdyż **Boym był gorącym zwolennikiem metody akomodacji Ricci’ego**, a swoich poglądów nie omieszkał obszernie opisać i rozesłać do rektorów kilku europejskich uniwersytetów. Poza tym opublikował dzieło „Breve Relazione” bez odpowiednich pozwoleń zakonnych. Zarzutów więc przybywało, a w dodatku kwestionowano autentyczność jego poselstwa, a nawet tożsamość samego Boyma. W rezultacie zmuszony został do spędzenia trzech lat w Rzymie i w Loreto, podczas których kontynuował jednak swą pracę literacką i translatorską, pozostając w kontakcie z Athanasiusem Kircherem, któremu dostarczał materiałów, informacji oraz prac przygotowanych do druku.

Tymczasem Smogulecki znów przebywał w Nankinie, gdzie mógł wreszcie **kontynuować swoją działalność naukową i uczyć europejskiej matematyki i astronomii**. W ciągu kilku lat zawarł wiele znajomości z chińskimi uczonymi, a do jego uczniów należeli m. in. Xue Fengzuo (薛凤祚) (1600-1680) oraz Fang Zhongtong (方中通) (1635-1698). Efektem ich współpracy były przede wszystkim traktaty „Prawdziwe zasady ruchu ciał niebieskich” (《天步真原》, Tianbu zhenyuan) oraz „Zebrana wiedza astronomiczna” (《历学会通》, Lixue huitong). W pierwszym z nich, opracowanym i wydanym przez Xue Fengzuo pod chińskim nazwiskiem Smoguleckiego, po raz pierwszy w Chinach opisano rachunek logarytmiczny i użyto go.

W tym czasie Mandżurowie kontrolowali już większość cesarstwa. Misjonarzom działającym na podbitych terenach nie pozostało nic innego, jak **podporządkować się nowym władzom** i prosić je o pozwolenie na pozostanie na placówkach misyjnych i dalsze prowadzenie działalności. Nieoczekiwanie zgodę otrzymali, gdyż Mandżurowie

byli zainteresowani ich wiedzą w dziedzinie nauk ścisłych i wynikami obserwacji astronomicznych, które jezuita prowadzili w Pekinie już od pewnego czasu.

W 1653 roku cesarz Shun Zhi (顺治) (1644-1661) wezwał Smoguleckiego, który w Nankinie cieszył się już wielkim szacunkiem. **Monarcha wystawił mu pełen pochwał list żelazny, który pozwolił polskiemu jezuita na swobodne podróżowanie po całym cesarstwie i korzystanie ze wsparcia urzędników we wszystkich prowincjach.** Trasa jego podróży w ciągu następnych dwóch lat nie jest dokładnie znana. Smogulecki podróżował prawdopodobnie sam i próbował przedostać się również do Yunnanu, jednak tam ciągle toczyła się wojna. Przypuszczalnie sporządzał jakieś notatki – było to zwyczajem jezuitów, a poza tym Smogulecki pisać lubił i potrafił. Z okresu europejskiego pozostawił po sobie bardzo zróżnicowaną twórczość: od poezji okolicznościowej po naukowy traktat o plamach na Słońcu. Nie zachowały się, niestety, żadne jego relacje z Chin.

Wiadomo, że w roku 1655 roku Smogulecki przebywał w Guangdongu, a potem przez parę miesięcy na Wyspie Hainan, gdzie za pomocą swoich kontaktów wspierał odbudowę placówki misyjnej, z której kilka lat wcześniej musiał uciekać Boym. Tymczasem w Europie nastąpił przełom w misji Boyma, ponieważ zmieniła się sytuacja polityczna po wyborze papieża Aleksandra VII. Nowy papież był przyjacielem Kirchera, dlatego też przyjął poselstwo i odpowiedział na listy Mingów. Wiosną 1656 roku Michał Boym mógł wreszcie wyruszyć ponownie na Wschód.

Nie wiedział jednak o tym, że zanim nawet dotarł do Goa, w Chinach niespodziewanie zmarł (17 września 1656 roku) jego rodak Jan Mikołaj Smogulecki. Smogulecki umarł w domu swego chińskiego przyjaciela w Zhaoqing (肇庆), gdzie zatrzymał się w drodze do Kantonu.

Michał Boym w końcu, po niezliczonych perypetiach, dotarł do Tonkinu (północna część Wietnamu), nie udało mu się jednak przedostać do oblężonego dworu Yongli. Zmarł na chińskiej granicy w 1659 roku.

Boym pozostawił po sobie wiele dzieł. Niektóre z nich zostały wydane pod jego nazwiskiem, wiele jednak zaginęło w części lub w całości, niektóre dołączono do dzieł innych autorów. Biografowie próbują zrekonstruować losy spuścizny Boyma, co jest jednak trudne, gdyż był on często zmuszony pozostawiać swój księgozbiór w różnych miejscach na świecie. Znane są np. losy traktatu medycznego „Specimen Medicinae”. Wiadomo, że w czasie powrotnej podróży do Chin Boym przekazał swoje prace medyczne Philipowi Couplet. Dostały się one w ręce Holendrów, a część została wydana przez holenderskiego lekarza Andreasa Cleyera. Rękopisy Boyma zostały rozproszone po bibliotekach i archiwach całej Europy. Do ważniejszych zalicza się „Magni Cathay”, „Rerum Sinensium Compediosa Descriptio” czy „Ratio eorum”, a z ogłoszonych drukiem wymienić należy „Briefve relation” (1664) czy „Flora Sinensis” (1656).

Tak jak Boym dostarczył Europie ogromnej ilości informacji o Chinach, tak Smogulecki dokonał podobnego wyczynu w przeciwnym kierunku. Wiedza matematyczno-astronomiczna, jaką przekazywał Smogulecki swoim uczniom podczas pobytu w Nankinie, została spisana, skomentowana i opublikowana przez najwybitniejszego z nich Xue Fengzuo. Wydane w 1664 roku dzieło „Zebrana wiedza astronomiczna” składa się z 50 rozdziałów i podzielone jest na trzy części, wśród nich „Doświadczenia” i „Zastosowanie”. Tablice logarytmiczne zostały prawdopodobnie przetłumaczone na chiński przez Smoguleckiego i Xue Fengzuo z „Tabulae motuum coelestium perpetuae” Philipa von Lansberge.

Pomimo że dzieło Mikołaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich” wydane zostało już w roku 1543, musiało minąć jeszcze wiele czasu, zanim teoria heliocentryczna została zaakceptowana w samej Europie. Dlatego wiedza zawarta w oficjalnym cesarskim kompendium astronomicznym z końca dynastii Ming „Almanachu Chongzhena” (《崇禎曆書》, Chongzhen lishu), mimo że zawiera elementy teorii kopernikańskiej, opiera się jeszcze na modelu ptolemejskim i tychońskim.

Smogulecki był zdecydowanym **zwolennikiem heliocentryzmu**. Panuje jednak przekonanie, że kopernikański model został po raz pierwszy zaprezentowany w Chinach w formie pisemnej dopiero w 1760 roku, kiedy to francuski misjonarz Benois przedstawił cesarzowi Qianlongowi „Mapę świata”, dołączając do niej komentarze o heliocentrycznym porządku wszechświata. Tymczasem dokładna analiza traktatu „Zebrana wiedza astronomiczna” wykazuje, że dzieło to opisuje system astronomiczny oparty de facto na kopernikańskim modelu ruchu Ziemi wokół Słońca. Powodem, dla którego nie dostrzeżono tego wcześniej, były celowo odwrócone pozycje Ziemi i Słońca na rysunkach zawartych w tym traktacie.

W tekstach innych nankińskich uczniów Smoguleckiego znajdują się komentarze mówiące wprost: „Pan Smogulecki też ma teorię, że Ziemia się porusza” (穆先生亦有地游之说, *Mù xiānsheng yì yǒu dì yóu zhī shuō*). W innym miejscu czytamy z kolei: „Mistrz Mu [Smogulecki] powiedział: ‘Ziemia też wędruje.’” (穆公曰：地亦有游, *Mù gōng yuē: Dì yì yǒu yóu*). Oznacza to, że Smogulecki, choć nie pozostawił żadnych pisanych źródeł, ustnie przekazał chińskim uczonym koncepcję heliocentryczną.

Dlaczego odwrócono podpisy na ilustracjach w „Zebranej wiedzy astronomicznej”? **Jawne głoszenie teorii kopernikańskiej oznaczałoby przeciwstawienie się dwóm potęgom.** Rzymowi, który zakazał jej w 1616 roku, czemu Smogulecki – jako jezuita – nie mógł się nie podporządkować, a także cesarzowi Chin, ponieważ obowiązujący wciąż za wczesnych Qingów „Almanach Chongzhena” opierał się na wcześniejszych teoriach. Publikowanie sprzecznych z jego treścią poglądów byłoby niebezpieczne. Stąd prezentacja koncepcji heliocentrycznej w taki zawaolowany sposób.

Należy pamiętać, że **dysputy nankińskie**, pomimo uspokojenia się działań wojennych, odbywały się jednak pod władzą zupełnie nowej dynastii. Wiele wskazuje na udział w nich słynnego wówczas filozofa Fang Yizhi (方以智) (1611-1671), którego syn był uczniem Smoguleckiego. Pozostawał on jednak w konflikcie z Mandżurami, nie mógł się więc posługiwać publicznie własnym nazwiskiem, a poglądy często wyrażał w zakamuflowany sposób, za pomocą rebusów i ukrytych w znakach pisma znaczeń.

Przybywając do Chin, Jan Mikołaj Smogulecki i Michał Boym prawdopodobnie nie przypuszczali, że tak bardzo zostaną **zaangażowani w polityczne i światopoglądowe konflikty epoki**. Znaleźli się jednak w samym środku wojny Mingów z Qingami (Mandżurami), nie mając – pomimo misji Boyma – żadnego wpływu na przebieg wydarzeń. Zmuszeni też byli zająć stanowisko w wielkich sporach, jakie dzieliły wówczas Kościół: o stosunek do teorii kopernikańskiej oraz o akomodację i obrządki chińskie. W sprawie Mingów Boym nie mógł się już chyba zaangażować bardziej niż przyjmując rolę posła upadającej dynastii. Smogulecki – ironią losu – ostatecznie trafił na dwór najeźdźców, przed którymi długo uciekał, nie skorzystał jednak z propozycji pozostania tam.

W kwestiach światopoglądowych, pomimo różnych losów i temperamentów, obaj wykazywali natomiast wielką otwartość, mądrość i siłę charakteru. Obaj byli zdecydowanymi zwolennikami koncepcji heliocentrycznej (z pism Boyma to także wynika). Potrafili też **zrozumieć chińską kulturę i społeczeństwo**, a także nawiązywać kontakty z chińską elitą, korzystając z najlepszych doświadczeń i metody akomodacji Ricci'ego.

Historia przyznała im rację. Otwartość na inną kulturę zaowocowała niezwykłą, bogatą spuścizną. Kilkadziesiąt lat później upór i arogancja w sporze o obrządki chińskie doprowadziła do zakazu przybywania Europejczyków do Chin, niwecząc przy okazji cały dorobek chrześcijańskich misji w tym kraju. Zastanawiające jest to, jak bardzo problem ten jest nadal aktualny. O ile bowiem poglądy Kopernika nie budzą już dziś takich emocji, tak idea, że inni mogą widzieć świat inaczej, ciągle bywa trudna do przyjęcia.



OŚRODEK
SPRAW
AZJATYCKICH

RAPORTY OPINIE DORADZTWO

PIERWSZY W POLSCE UNIWERSYTECKI
THINK-TANK

DORADZTWO POLITYCZNE I BIZNESOWE

ZESPÓŁ Z PRAKTYKĄ W AZJI

www.osa.uni.lodz.pl

